NUM XIII.



SOBOTY [illegible] KWIETNIA ROKU 1786.

Z Wilna dnia 1. *Kwietnia* Wprzefzłą Sobotę odprawił się w tuteyfzey Akademii z wielką Uroczystością i wspaniałością Akt rozdania Medalów J. K. Mci Złotych i Srebrnych z Napisem: *Diligentiæ*, tym uczniom w Szkołach Wydziałowych i Podwydziałowych, którzy w Roku przefzłym dystyngwowali się pilnością i postępkiem w Naukach. Po zagaieniu Sefsyi przez Rektora Szkoły Główney, JP. Marszałek Głównego Trybunału W. X. Lit: raczył rozdawać te dary Królewskie, wyraziwszy, wprzód w wyborney Mowie nieuchronną potrzebę Nauk dla dobra Narodu, i

winną wdzięczność Nayiaśnieyszemu Panu za tak wspaniałe i dzielne do Nauk zachęcania Narodowey Młodzi. JX. *Piotrowski* Prorektor Szkoły Podwydziałowey zakończył Akt Mową wielbiącą patryotyczne dzieła Mądrego i Dobrego Monarchy.

Posiedzenie to ozdobione było świetnym i licznym zgromadzeniem się dystyngwowanych gości, mianowicie Panstwa Marszałkow i wszystkich Sędziow Głównego Trybunału; oraz Dam: iako to *Tyszkiewiczowey* Woiewodziny Smoleńskiey, *Przezdzieckiey* Starościny Mińskiey, *Zabiełłowey* Szambelanowey J. K. Mci, *Narbutowey* Chorążyney Lidzkiey; tudzież JJ. XX. *Toczyłowskiego* Wileńskiego, *Łopacińskiego* Zmudzkiego Suffraganow, *Puzyny* Officyała i Kanonika, *Kościałkowskiego* Kanonikow Wileńskich &c.

Z innych też Szkół Wydziałowych i Podwydziałowych W. X. Lit: odbiera Szkoła Główna rapporty i dokładne wiadomości o odprawionych tam podobnie Aktach, które nietylko przytomnością swoią, ale też mianemi Mowami zaszczycić raczyły pierwszey dystynkcyi Osoby do rozdania Medalow zaproszone, iako to w *Mińsku* Xiąże Biskup Wileński; w *Nieświżu* Xiąże Woiewoda Wileński; w *Brześciu* Xiąże General Artyleryi W. X. Lit: w *Pińsku* Xiąże *Lubecki* Marszałek Piński w Kownie *Puzyna* Brygadyer Woyska Narodowego; w *Lidzie Alexandrowicz* Marszałek, i *Narbut* Podkomorzy Lidzcy; w *Zorowicach Mikulski* Chorąży Słonimski: &c. Z innych mieysc ieszcze niedoszły rapporty: tym czasem z odebranych pokazuie się, iż wszędy Patryotyzm Obywatelski certował z gorliwością Przełożonych Szkolnych w dawaniu dowodow respektu ku Maiestatowi i uszanowania darow Królewskich.

Z Turcyi dnia 18. Lutego Minister *Rossyiski* w *Stambule*, odebrawszy listy z *Peterzburga* przez extraordynaryinego kuryera, miał konferencyą z *Reis Effendim.* Powszechne iest zdanie, iż owe listy, maią za cel nieprzyiacielstwo *Georgianom* okazywane od rozmaitych Narodow *Tatarskich* nad morzem *Kaspiiskim*, Wszystkie Urzędy *Turec-*

kiego Ministerium, osadzone są teraz faworytami *Kapitana Baszy*.

Z Austryi dnia 22. Lutego. Podług listu Cesarskiego Konsula w *Krymie*, Miasto *Cherson*, ieżeli przez 10. lat równym trybem będzie iść budowa, iak dotąd, stanie się drugim *Amsterdamem* na *Morzu Czarnym*, Słychać, że gdy Cesarz Jmć poiedzie do *Chersonu*, Xiąże Jmć *Franciszek* z nim także ma się znaydować w kompanii w tey podroży.

Z Frankfurtu dnia 22. Lutego. Podług podaney Specyfikacyi przy końcu zeszłego roku Xiążęciu Jmci Elektorowi *Saskiemu*, woysko *Saskie* składa się teraz ze 27,273. ludzi.

Na nowo powtornie zapewniaią, że Pan *Linguet*, otrzymał pensyą w *Wiedniu* 1,000. *Zll*. Był on łaskawie od Cesarza Jmci przyięty, y do stołu Xiążęcia Kanclerza zaproszony.

Z Paryża dnia 1. Marca. Jedna tylko do serca przypuszczona namiętność, może częstokroć w tymże momencie zgasic razem wszystkie świetności, ktore tylko człowieka zdobią, iuż z zacnego urodzenia, iuż z wysokiego wychowania, iuż naostatek z posiadanych godnych Urzędow. W przeszłych dniach, Król Jmć, oglądaiąc drogie naypierwszego tuteyszego Jubilera tabakiery, miał przy sobie iednego wysoce urodzonego y wyedukowanego kawalera, w Reymencie *de Monsieur* brata swoiego Officera, z którym poufale rozmawiał, y do oglądania tabakier z sobą przypuścił. Ten kawaler, oglądaiąc z swym Monarchą drogie te y piękne tabakiery, uięty cale niepiękną chęcią, iednę z nich tak schował do swey kieszeni, że Jubiler nie widział. Ale Król to postrzegł; y po skończonym oglądaniu, kazał Jubilerowi przeliczyć swe tabakiery czy są wszystkie. Jubiler, rzuciwszy tylko okiem na swoy towar, odpowiedział, iż wszystko iest w całości' lecz Król, powtorzył swoy rozkaz, aby drugi raz pilnie liczył. Na rozkaz Królewski, przeliczywszy swe tabakiery Jubiler, szczerze oznaymił Królowi, że w rzeczy samey, tabakiery iedney niedostaie Dopiero Król rzekł; *Nie frasuy się o tę tabakierę, odda ci ią ten Officer*. Temi niespodzianemi

słowy, iak piorunem przerażony y zmieszany officer, wyiął z kieszeni tabakierkę. y oddawszy ią Jubilerowi, upadł do nóg Królewskich. Wszakże, tak szpetny w takim kawalerze uczynek, a to ieszcze w przytomności i kompanii Królewskiey popełniony, żadney łaski u Monarchy nieznalazł. Złożony iest z swych Urzędow, y do więzienia (mówią że na zawsze) został zaprowadzony.

Z Paryża d. 2. Mar: Memoryału Hrabiego *de Cagliostro*, wydrukowano iuż Exemplarzow trzydzieści tysięcy, y wszystkie zkupiono. Miarkuiąc z tego Misternego Memoryału, mówią teraz, że ten Hrabia, iest synem naturalnym dawnego *W. Mistrza Maltanskiego* y corki Gubernatora *Trapezuntskiego*, bliskiego krewnego *Szeryffa Mekki*. Ta córka, wzięta z innemi na Morzu od Kawalerow *Maltańskich* y do *Malty* zaprowadzona, nalazła nazbyt wielką łaskę u *W. Mistrza*. Za staraniem Cesarza *Tureckiego*, przez wstawienie się *Francyi*, odesłana iest z *Malty* do swego oyca, ale iuż ciężarna, co wielce oyca obraziło. Porodziwszy syna (to iest tego Hrabiego *de Cagliostro*) w kilka miesięcy, czy z smutku, czy z zadaney sobie trucizny, umarła. Przed zagniewanym oycem ukryto to dziecie, o którym miał taiemne staranie *Szeryff Mekki*, iako bliski matki iego krewny. Ta okoliczność (prawdziwa, czy zmyślona) potrzebna iest do zrozumienia pełnego taiemnic Memoryału Hrabiego *de Cagliostro*.

Wkrótce wynidzie Memoryał y owey Panny *d' Oliva*, która namowiona od Hrabiego y Hrabini *de la Motte*, udawała na Terasie *Wersalskim* osobę Królowey *Francuskiey*, przed Kardynałem *de Rohan*: za co obiecano iey 15. tysięcy *Liwrow*, ale nie dano więcey iak 4. tysiące.

Z Hamburga dnia 1. Marca. Przy podniesioney konskrypcyi w Królestwie *Węgierskim*, liczą teraz przeszło 5. millionow mieszkańcow: a zatym, cały Million więcey, aniżeli dotąd liczono.

Zupełną Cesarz Jmć przedsięwziął reformę Reymentow granicznych w *Kroacyi* y *Sklawonii*. Maią one być przemienione na manier innych kraiowych Reymentow. Odtąd żołnierz nie będzie zażywany do roli, ale zawsze masię exercytować w obrotach woyskowych. Trzy graniczne *Huzarskie* Reymenta, będą obrocone na Reymenta Infanteryi.

NUM. XIII.

SUPLEMENT

DO GAZET WILENSKICH

w SOBOTĘ DNIA 1. KWIETNIA ROKU 1786

Z Paryża dnia 28. Lutego. W dziwney y dlugiey Xiążęcia Kardynała *de Rohan* Tragedyi udaie teraz swą osobę y dziwnie także bawi wszystkich *Paryżanow* sławny Hrabia *de Cagliostro*, a to wydanym swym na 52. kartach Memoryałem, którego Exemplarzow Drukarze kupuiącym dostarczyć niemogli, lubo na 12. tysięcy sztuk wybili. Mowią, że on sam pisał go po *Włosku*, który dzielne pioro iednego Adwokata przełożyło po *Francusku*; położywszy za Napis na początku, słowa wyięte z listu Hrabiego *de Vergennes* Ministra naszego R. 1783. do *Strasburga* do JPana *Gerard* pisanego: *J. Pan de Cagliostro, nic o nie prosi, tylko o spokoyność y bespieczeństwo, które mu Prawa Gościnności ubespieczaią.* W tym Memoryale opisał całego życia swe go Historyą, ale barzo podobną do *Romansu Orientalnego*. Kładniemy teraz tegoż Memoryału początek w tych słowach:

Jestem pognębiony, oskarżony, y spotwarzony. Zasłużyłemże ia na los takowy? Wchodzę w własne moie sumnienie, y tę w nim znayduię spokoyność. którey mi ludzie niedozwalaią. Wielem woiażował; znaiomy iestem w całey *Europie* y w wielu częściach *Azyi* y *Afryki*. Wszędzie pokazywałem się, y dawałem dowody, iż iestem przyiacielem moich współbliźnich, Czas moy, naukę moię, nawet własny maiątek, obracałem ustawicznie na wsparcie nieszczęśliwych. Uczyłem się y doskonaliłem się w sztuce lekarskiey, ale nieponiżyłem tey tak szlachetney y y dobroczynney sztuki, przez chciwe dla zysku spekulacye. Instynkt nadzwyczayny był mi pobudką, iż chciałem stać się pożytecznym istotom cierpiącym y zostałem Doktorem. Dostatecznie maiętny, do okazywania tego dobrodzieystwa, które sobie zamierzyłem, umiałem w tey mierze niepodległość moię utrzymywać, gdy zawsze innym dawałem, a od żadnego zgoła nigdy nic niebrałem. Tę tak wielką delikatność, którą wewnątrz czułem, potrafiłem tak daleko coraz barziey pomykać, iż nawet od samych Monarchow, żadnych nigdy nieprzyimowałem dobrodzieystw. Maiętni doznawali moiego leczenia bez naymnieyszey opłaty; ubożsi, oprocz moich przepisow lekarskich. naweł opatrywani bywali o demnie pieniędzmi Zadnych w życiu niezaciągałem długow. Moie obyczaie, są czyste, a nawet wielkiey ostrości. Ani słowem, ani postępkiem, ani pismem. nigdy nikogo nieobrażałem. Darowywałem krzywdy, którem ponosił; gdym czynił dobrze, zawsze to było potaiemnie, y w sekrecie, dalekim będąc wyiawiania ich publiczności. Chociaż przychodzień y cudzoziemiec, wszędziem zachowywał prawa kraiowey

obywatelskie; wszędzie z honorem sprawowałem się, podług przepisów religii, praw, y podległy zawsze byłem rządzącey zwierzchności. Y to iest krótki zbior opisania życia moiego. Żyiąc iuż blisko przez lat 6 w narodzie rozumnym, wspaniałym, i mile przimuiącym przychodniów, mniemałem, iż znalazłem w nim dla siebie Oyczyznę. Zawczasu iuż sobie winszowałem tego szczęścia, iżbym mógł być pożytecznym nowym moim współobywatelom. Ale ieden straszny piorun, wszystkie moie nadzieie płonne uczynił, y ieszcze mnie do więzienia *Bastylii* wtrąził. Naymilsza małżonka moia, iedna z nayszacownieyszych y naycnotliwszych kobiet, dostała się tam także. Grube mury, y wielorakie zamki, mnie z nią przedzielaią, ięczy ona, a ia tego słyszeć niemogę. Wypytuię się o niey tych, co mię strzegą, a żadney o niey nie odbieram informacyi. Pewnie ona iuż dotąd nieżyie!.... Y mogłażby ona wyżyć przez sześć miesięcy tam zostaiąc, gdzie mężczyźnie nawet, dla dania odporu ostateczney rozpaczy, całey swey siły y męstwa zażywać przychodzi. Ale ia zatrudniam czytelników wynurzaniem tego co czuię; zapominaiąc wcale o tym, iż mi nakazano usprawiedliwiać się. Wyszedł rozkaz na wzięcie osoby moiey do aresztu. W czymemże ia przecie wykroczył? o cóż mię przynaymniey obwiniaią? Ktoż iest mym Delatorem? Sąż świadkowie, którzy przeciwko mi świadczyć maią? Zgoła o niczym tym niewiem. Nie donoszą mi nic wcale o zaskarżeniach; które pobudką stały się Dekretu mego aresztu, a żądaią odemnie, abym się usprawiedliwiał? iakże ia mogłem uniknąć razu, który od niewidzianey siły iest mi zadany? Daią mi odpowiedź, iż kryminalne Rozporządzenie tego wyciąga. Milczę na to wszystko, y schylam głowę iako obwiniony, ięcząc przed tak ostrym y surowym Prawem. Ledwo się mogę domyślać gatunku przestępstwa, o które mię obwiniaią. Jeżeli się w tym mylę, tedybym płonnie się opierał; ale przynaymniey na dobro prawdy mówić będę, iż publiczności część rozumnieysza, będzie w stanie, paszkwile należycie rozeznawać, które przeciwko nieszczęśliwemu na ten czas były rozsiane, kiedy się on znaydował zamknięty w więzieniu.

Teraz następuią nowe wiadome zaskarżenia, które zaniesione są przeciwko Hrabiemu *de Cagliostro* w podanym Memoryale od Pani *de la Motte*.

Na to odpowiem ia (mówi Hrabia *de Cagliostro*) bo iestem przymuszony dać odpowiedź, inaczeybym zdawał się pogardzać. Ale wprzód, tak rozumiem, iż mi należy takim się ukazać, iakim ia iestem w samey rzeczy. Czas iest, aby dowiedziano się, kto to iest ten Hrabia *de Cagliostro*, o którym tak wiele podłych baiek rozsiewano. Dopoki mi wolno było zostawać w ukryciu, ociągałem się publiczney ciekawości zadosyć uczynić. Teraz gdy ięczę w więzieniu, gdy Prawo wyciąga, azebym zdał rachunek z mych czynności, otworzystym sercem to powiem, co wiem o mnie samym, y co może być nie naypodleyszą częścią w Historyi moiego życia.

Tu następuie Historya życia pod tytułem: *Wiadomość o Hrabim de Cagliostro*. Ta Historya, iest tak osobliwa, y w guście Romansowym pisana, iż niemożemy przewieść na sobie ażebyśmy naszym Czytelnikom nie kommunikowali iey extraktu. Poczyna on ią wte słowa:

Mieysce gdziem się urodził, y moi Rodzice, są mi niewiadomi. Rozmaite okoliczności moiego życia, wzbudziły we mnie wątpliwości y domysły. Wszystkie zastanowienia się, którem czynił względem moiego urodzenia, sprawiły we mnie wielkie wprawdzie, ale nieudecydowane y nie bez wątpliwości będące uwagi. Pierwszą moię młodość przepędziłem w *Medynie* w *Arabii*. Wychowany tam byłem pod imieniem

Acharat, które to imie zachowałem y w moiey podroży do *Azyi* y *Afryki*. Mieszkałem w pałacu *Muftego Jalahaym*, y miałem 4. osoby do mnie dodane. Guwernera w wieku 55. albo 60. który się nazywał *Althotas*, y 3. służących, iednego białego, który był moim kamerdynerem a dwoch czarnych, z których ieden, dzień y noc przy mnie się znaydował. Guwerner moy mówił mi zawsze, iż ledwo miałem trzy miesiące, gdy odumarli mię rodzice, y że moi Rodzice byli kondycyi Szlacheckiey y *Chrześcianie*; ale iak nayglębsze zachowywał milczenie względem mieysca urodzenia, moiego y Rodzicow przezwiska. Niektóre słowa, które mu przez nieostrożnosc wymknęły się, kazały mi domyślać się,,iż byłem urodzony w *Malcie*, ale pewności w tey mierze zgoła mieć nie mogłem. *Althotas*, którego imie nie bez wewnętrznego wzruszenia wspominam, kochał mię iak ociec, y pomnażał coraz bardziey skłonność moię do nauk Botanika y Medycka Fizyka, były te dwie umieiętności, w których ia naylepszy uczyniłem postępek. Uczył on mnie, modlić się Bogu, bliźniego kochać, prawo y religią poważać. Rownie ia, iak y on, *Tureckie* nosiliśmy odzienie; nadewszystko przyzwyczailiśmy się byli do religii *Mahometańskiey*. Ztym wszystkim, prawdziwa religia była mocno ugruntowana w sercu naszym. *Mufti* od wiedzał mię często, y wiele łask mi świadczył. Guwerner moy uczył mię różnych ięzykow; często on mi wspominał o owych Piramidach *Egypskich*. Gdy miałem ledwie lat 12. wzieła mnie chęc iechać dla widzenia tego cudu świata, o którym mi moy nauczyciel tak często wspominał. *Althotas* dopełnił żądzy moiey. Kazał przygotyać karawan, pożegnaliśmy *Muftego* y wyiechaliśmy z *Medyny*. Przybywszy do *Mekk*, stanęliśmy w pałacu *Szeryffa*. Musiałem naybogatsze wziąć na się suknie, y trzeciego dnia po moim przybyciu moy Guwerner prezentował mnie *Szeryffowi*, który mię z wielką przyiął grzecznością. Kiedym poglądał na tego Xiążęcia, uczułem trudne do wyrażenia poruszenie w mych zmysłach; oczy moie łzami, które radość wyciskała, były zalane; postrzegałem, iż Xiąze swe łzy z trudnością ledwo mogł utrzymać. Przez trzy lata bawiłem w *Mece*. Codziennie bywałem u *Szeryffa*, y codziennie odbierałem dowody iego ku mnie przywiązania. Często uważał on mnie pilnym y nieobłudnym wyrzeniem. a potym poglądał w niebo, pełen gorącey żądzy ia zaś odchodziłem od niego pełen myśli zdięty ciekawością, która nigdy uskuteczniona niezostawała. Nieodważałem się o więcey zapytywać moigo Guwernera, ponieważ miałem od niego iak naysuroszy zakaz: iakby to było wystepkiem, gdybym żądał dowiedzieć się o moich Rodzicach y o mieyscu gdziemem się urodził. W nocy zabawiałem się z Murzynem, który sypiał przy mnie, ale y ten czynił się być zupełnie głuchym na wszystkie moie zapytania. Raz gdy nieco mocniey, niżeli zwykł byłem, na niego nalegałem; rzekł on do mnie, iż ieżeli *Mekę* opuszczę, wielkiego mam się spodziewać nieszczęścia, y że mi osobliwie należy mieć się na baczności od Miasta *Trebisund*. (*Reszta potym*)

Z Neapolu dnia 1. Marca.

Monarcha nasz, maiąc wzgląd na swych *Ex Iezuitow*, tak *Neapolitańskich* iako y *Sycyliskich*, podczas Rządow Ministra *Tanucci*. za naleganiem (y tak dobrze iak rozkazaniem) Oyca swego Króla *Hiszpańskiego*, z całego Królestwa do Stanu *Papieskiego* tak dawno wygnanych; wszystkim tym *Ex-Iezuitom*, którzy maią nad lat 60., do dawney pensyi przyłożyć kazał każdemu co miesiąc *Dukatow* dziewięć: co uczyni na połczwarta *Czerwonego Złotego*

każdemu co miesiąc dodatku. Y to iest znakiem, że Dwor *Hiszpański* nie rządzi iuż teraz Dworem naszym.

Z Frankfortu dnia 2. Marca. Rozsiana opaczna nowina, o słabym y niebespiecznym stanie zdrowia Króla Jmci *Pruskiego*, ztąd urosła. Ten Monarcha, często był tey zimy nagabany od podagry; co Doktorowie przypisywali częstemu zaziębianiu się, na które narażał się zwykłym swym doglądaniem mieysc rozmaitych Chcąc doświadczyć prawdy Doktorow, zasiadł w ciepłych Apartamentach, nigdzie niewychodząc. Doznał w rzeczy samey, iż żadnego niemiał od choroby nagabania; przeto postanowił, przez czas panuiącego zimna, z tychże Apartamentow niewychodzić. Y ztąd urosło opaczne mniemanie o barzo słabym Królewskim zdrowiu, iż nadzwyczaynie z swych Apartamentow nie wychodził.

Z Krakowa dnia 12. Marca. Mamy tu List J. X. Dziekana *Bytomskiego* w *Gornym Szląsku Prus* pisany do tuteyszego *Officium Krakowskiego*, upraszaiący o pozwolenie nakazania *Publicznych Supplikacyi* po Kościołach tamecznych, z okoliczności przestraszonego ludu przeszłym (d 27. Lut: o godz: 4. rano) y boiażliwego o dalsze *Trzęsienia Ziemi*, a przeto o też *Supplikacye* mocno nalegaiącego Podług tego Listu, podczas tego Trzęsienia, w *Bytomiu* tak się wieża Kościelna strzęsła ywahała, że same dzwony dzwoniły. W *Mysłowicach* wieża narysowała się; ziemia zaś na wielu mieyscach popadała się Tegoż nieszczęścia doznał cały *Gorny Szląsk*, a to coraz mocniey na tych mieyscach, które są bliższe gór *Morawskich*. W *Opawie*, okna się potłukły.

DONIESIENIE z WILNA.

Dnia 2. Kwietnia Roku 1786. *Zyd* Leyzer Markowicz *otyły, urody słuszney, z brodą siwą, zostaiący dotąd w służbie w handlu* Josela Eliaszewicza *Kupca Wileńskiego, na Niemieckiey Ulicy mieszkaiącego, należący do różnych interessow, dopiero odprawiony i od wszystkich interessow tegoż Kupca* Eliaszewicza *oddalony iest.*